

16 października 2007



Pieniądze z UE: Nie czas otwierać szampana

Województwo świętokrzyskie otrzyma najwięcej pieniędzy z Unii Europejskiej na głowę mieszkańca – informowały media po wtorkowej konferencji Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Ale jeszcze za wcześnie otwierać szampana, bo dane MRR nie uwzględniają największych projektów.

Województwo świętokrzyskie otrzyma najwięcej pieniędzy z Unii Europejskiej na głowę mieszkańca – informowały media po wtorkowej konferencji Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Ale jeszcze za wcześnie otwierać szampana, bo dane MRR nie uwzględniają największych projektów.

Na razie w kolejce po unijne pieniądze w ramach budżetu na lata 2007-2013 wypadamy rewelacyjnie. Jak już pisaliśmy, MRR podsumowało zaakceptowane już przez Brukselę: Regionalny Program Operacyjny, PO Kapitał Ludzki, PO Rozwój Polski Wschodniej i Program Rozwoju Obszarów Wiejskich. Dało to województwu świętokrzyskiemu 1 mld 923 mln euro i w przeliczeniu na mieszkańca pierwsze miejsce w kraju.

Problem w tym, że w zestawieniu MRR nie ma PO Infrastruktura i Środowisko, w ramach którego realizowane będą olbrzymie inwestycje drogowe i kolejowe, jak autostrady.

Orientacyjnie gorzej

Brakuje też PO Innowacyjna Gospodarka, dysponującego dużymi środkami na nowe technologie. Gdy się doliczy w przyszłości te projekty, pozycja naszego województwa może już nie być taka wysoka. Wskazuje na to wcześniejsze zestawienie z lutego tego roku, jakie MRR wysłało do Staropolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Było to “orientacyjne” wyliczenie wsparcia unijnego dla pięciu województw ściany wschodniej, uwzględniające już podpisane projekty z programu Infrastruktura i Środowisko. W takim zestawieniu nasze województwo wypadło fatalnie. Przypadało na nie o 2-4 mld euro mniej niż na lubelskie, podkarpackie, podlaskie i warmińsko-mazurskie! Ta różnica była spowodowana bardzo niskim świętokrzyskim udziałem w programie Infrastruktura i Środowisko.

U nas w ramach IiŚ zatwierdzono projektów na niecałe 500 mln euro, podczas gdy w każdym z pozostałych województw ściany wschodniej – na ponad 2 mld euro, a w lubelskim – aż na 3,6 mld euro. Znaczna część tych projektów to autostrady, które nie będą przez

nasze województwo. Na przykład dwa odcinki autostrady A4 w podkarpackim to ponad 1 mld euro. Nasze województwo nie planuje też wielkich wydatków w ramach PO Innowacyjna Gospodarka, a na przykład sam projekt "lotniczej doliny" w Podkarpackiem to 170 mln euro.

Trzeba dalej liczyć

Eksperti zastrzegają, że w miarę zbliżania się do zamknięcia programów te proporcje mogą się zmieniać, ale czy zmienią się na tyle, aby wysoka pozycja naszego regionu pozostała? – Teraz odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna – mówi Jadwiga Głowienka, dyrektorka Departamentu Polityki Regionalnej Świętokrzyskiego Urzędu Marszałkowskiego. – Prowadzę własne analizy, właśnie zleciłam gruntowną, pod kątem programu Infrastruktura i Środowisko. Powinnam mieć bliższe dane w przyszłym tygodniu – dodaje.

Problem polega na tym, że znaczna część inwestycji z tego programu, jak drogi czy koleje, obejmuje dwa lub więcej województw, a dane, jakimi dysponują urzędnicy, rozpisywane są na całą inwestycję. Czy nie można po prostu podzielić tej kwoty na jeden kilometr i pomnożyć przez odcinek świętokrzyski? – Tak właśnie robimy. To na razie najlepsza metoda szacunku – wyjaśnia Głowienka.

Czy jest za wcześnie na otwieranie szampana? – Niewątpliwie nasz region dostanie znacznie większe pieniądze unijne niż do tej pory i bardziej powinniśmy się martwić o ich dobre zagospodarowanie niż o porównania z innymi – mówi Głowienka.

- Dotychczasowy wynik nie powinien skłaniać ani do hurraoptymizmu, ani do żałoby np. na Śląsku. Jeżeli by się okazało, że w Wielkopolsce na głowę wypada najwięcej, były to powód do zmartwień. Dla nas najważniejsze, że zachowana została zasada zrównoważonego rozwoju i wyrównywania szans. Oby tak dalej. Zakładam, że w ostateczności wydamy do 4 mld euro. To będzie sukces. A jeśli miliard, to będzie porażka – mówi Marek Szczepanik, dyrektor Departamentu Funduszy Strukturalnych ŚUM.

Źródło: Gazeta Wyborcza Kielce